

(Il Tempo - A.Austini) Gdyby zależało od niego, nie byłoby wielu wątpliwości: Radja Nainggolan chce zostać w Romie. Tutaj odnalazł swoje naturalne środowisko, pewne miejsce w zespole i w sercu kibiców, miasto, które spełnia jego życiowe pragnienia i gdzie chciałby, aby dojrzewało jego drugie dziecko, które przyjdzie w lipcu. W stolicy Włoch Ninja kupił dom i otworzył razem z żoną sklep odzieżowy, nie będzie łatwo go przekonać, aby porzucił to wszystko.

Próbuje tego Conte, który chciał go sprowadzić do Juve i teraz umieścił go na szczycie listy wydatków przedstawionej Chelsea. Pomimo przekonujących zaprzeczeń odnośnie rzekomego spotkania we wtorek w luksusowym hotelu w Rzymie, jest kanał mercato i jest gorący. Jednak to nie Nainggolan, który skończył wczoraj 28 lat, go otworzył. Miesiąc temu dyrektor sportowy Sabatini wyleciał do Londynu, aby wysłuchać intencji Abramowicha: na stole pojawiło się około 35 mln euro przeciwko 45 mln zażądanym przez Romę jako cena karty, z możliwością dorzucenia do transakcji któregoś z obiecujących młodych szkółki Chelsea, która wygrała w ostatnich dwóch sezonach Youth League. Conte chce też Ruedigera (ale woli Koulibalyego) i Roma jest gotowa rozmawiać. Radja i jego agent zostali poinformowani i na teraz zostali na marginesie. Od tamtej pory mówiło się o tym dużo i zrobiono mało: obydwie kluby nie wykonały kolejnych kroków i Nainggolan też nie zmienił zdania. W momencie gdy Roma poinformuje, że osiągnęła porozumienie w sprawie jego sprzedaży, Radja wysłucha oferty Chelsea. Efekt milionowej oferty jest do oceny i jeśli klub popchnie go w kierunku jej zaakceptowania, scenariusz może się zmienić.

Na razie to tylko hipotezy, tak jak i sprzedaż Pjanica. Sabatini wolałby sprzedać Bośniaka, zaliczając duży zysk, amortyzując w pięć lat koszt nabycia Bośniaka. Cena 38 mln euro została ustalona w klauzuli w kontrakcie. Roma jest gotowa na pewien upust, aby zainkasować potrzebną sumę przed 30 czerwca, do kiedy trzeba ustalić bilans z koniecznością zdobycia 40-45 mln euro, aby uszanować parametry UEFA. PSG zaczęło działać z wyprzedzeniem w sprawie Pjanica, za oknem jest też Bayern Ancelottiego, gdy tylko puści Thiago Alcantare do City Guardioli. Pisemne propozycje do Trigorii jednak jeszcze nie wpłynęły. Pozostaje wrażenie, że koniec końców jeden z dwójki Pjanic i Nainggolan odejdzie i to mercato określi który. W międzyczasie Roma czuje się pokryta poprzez powrót Strootmana i przybycie Gersona, ale Sabatini rozgląda się już za innymi.

Przedwczoraj spotkał się w Mediolanie z Fenuccim i Di Vaio z Bologni, podczas obiadu, w którym brał też udział dyrektor sportowy Sampdorii, Osti. Poza omawianiem osobistych kierunków (zarówno Sabatini jak i Osti są na celowniku Saputo), rozmawiano o wielu graczach, którzy mogą zakończyć na rynku transferowym. Przede wszystkim o Diawarze, pomocniku, rocznik 1997, wystawionym na aukcję przez Bolognię. Kupiony za 600 tysięcy euro plus bonusy, dziś kosztuje 15 mln euro i jest przyciągany zainteresowaniem wielu wielkich europejskich klubów. Roma chętnie by go wzięła, aby załatać potencjalną dziurę w środku pola w przyszłym sezonie, gdzie nie będzie już Keity i nie jest powiedziane,

że wróci Paredes. W kierunku Reggio Emilia powędrowałby z kolei jeden z graczy: Sadiq, Ponce, Ricci, Emerson, Zukanovic i Torosidis. Jest wielu graczy na wymianę, aby dostać się do Diawary, jednego z tych, za którym szaleje Sabatini, po tym jak porzucił pozyskanie jego kolegi, Donsaha, kierującego się do Juve.

Autor: abruzzo